

Świat chce brać nasze kopalnie

► **Ekspert przyznają, że rezygnowaliśmy z wydobycia za szybko**

Aldona Minorczyk-Ciehy

Wśród kopalń, które zlikwidowano pod koniec lat 90. są i takie, w których pozostały spore złoża węgla. Dziś interesują się nimi nie tylko rodzime spółki, ale też kapitał zagraniczny: czeski, czesko-holenderski, niemiecki oraz hinduski. Chodzi o dawne kopalnie Morcinek, Niwka-Modrzejów, Jan Kanty, Pstrowski, Barbara-Chorzów.

Na ukończeniu jest transakcja zakupu od Kompanii Węglowej przez Czechów kopalni Silesia. W tym tygodniu do Ministerstwa Gospodarki ma wpłynąć list intencyjny w sprawie budowy nowej kopalni w Orzeszu. Inwestycją poważnie zainteresowany jest koncern Emami z Indii. To oznacza tysiące nowych miejsc pracy i zapewnienie eksploatacji węgla kamiennego przez kolejne kilkadziesiąt lat.

– Hindusi korespondują ze mną w tej sprawie już od czterech lat. Chcą wydobywać rocznie nawet 3-4 mln ton węgla koksowego rocznie. Dzięki tej wartości 350 mln euro inwestycji nasi górnicy mieliby pracę na najbliższe 50 lat – mówi Jerzy Markowski, górniczy ekspert.

Czy nasze spółki węglowe wytrzymają taką konkurencję? Specjaliści podchodzą do sprawy spokojnie.

– Cieszymy się, że jest zainteresowanie naszym węglem. Żyjemy w świecie konkurencji w gospodarce. Trzeba podejmować takie wyzwania – mówi Maksymilian Klank, wiceszef Europejskiego

Stowarzyszenia Węgla Kamiennego i Brunatnego EUROCOAL.

To dlaczego kiedyś te kopalnie zamykaliśmy? – Kiedy w latach 90. zapadała decyzja o likwidacji kopalń mieliśmy nadprodukcję węgla w ilości 70 mln ton. Tona surowca kosztowała 8-9 dolarów. Teraz 110 dolarów. Tyle że tego przewidzieć nie było można. Nie powstała ani jedna prognoza, która dawałaby za tonę węgla ponad 20 dolarów. Boom na surowce spowodowały Chiny – przyznaje Jerzy Markowski.

Piotr Litwa, prezes Wyższego Urzędu Górniczego, uważa, że na razie najciekawsza pod względem inwestycyjnym wydaje się czeska NWR Karbonia w Dębieńsku. – Ta kopalnia może stać się konkurencją dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej, bo będzie wydobywać węgiel koksujący. Dodaje, że w pozostałych przypadkach zakres produkcji będzie niewielki, a na dodatek wydobywany będzie węgiel energetyczny. – Jednak dobrze, że coś w naszym górnictwie się dzieje – mówi Piotr Litwa.

Interesująco zapowiada się sprzedaż Czechom kopalni Silesia przez Kompanię Węglową (zakład w ub.r. przyniósł ponad 100 mln zł strat). Firmą, która ma kupić Silesię i zainwestować w nią kilkaset mln zł jest... Przedsiębiorstwo Górnicze Silesia (PGS) założone przez pracowników kopalni. Od początku jego ofertę wspierał czeski Holding Energetyczny i Przemysłowy, który został formalnie inwestorem PGS. Wcześniej bez powodzenia Silesię chciała kupić szkocka grupa Gibson, Hindusi z Mittal Steel i Czesi z grupy energetycznej CEZ.

24

kopalnie zamknięto w kraju w latach 90.

Więcej czytaj na str. 3